http://otokoclub.pl/temat_,692,jak-zrekompensowac-spadek-wplywow-budzetowych-powstaly-w-wyniku-planowanego-radykalnego-obnizenia-opodatkowania-osob-fizycznych.html

Jak zrekompensować spadek wpływów budżetowych powstały w wyniku planowanego radykalnego obniżenia opodatkowania osób fizycznych?

ARTYKUŁY
13.04.2021

Witold Modzelewski...

Planowane zmniejszenie o prawie połowę wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych (w zależności od szacunków: od 50 do 70 mld zł rocznie) rodzi pilną potrzebę poszukiwania nowych źródeł dochodów budżetowych, które mogłyby rekompensować ten ubytek.

Możliwości jest wiele, trzeba tylko spełnić trzy dość oczywiste, ale nie tak łatwe do spełnienia warunki:

- po pierwsze, musi być polityczna wola zwiększenia dochodów budżetowych („podwyższenia podatków"), a to jest z oczywistych względów działaniem niepopularnym, wzmagającym polityczne ataki opozycji (zwłaszcza że cały AntyPiS uzasadnia swoje istnienie językiem wrogości wobec „rządów PiS", czyli również wobec rządów jako takich); w czasie, gdy rządząca większość (?) przeżywa najgłębszy kryzys polityczny, owa „wola" może po prostu rozmyć w wewnętrznych sporach),
- po drugie, trzeba zaszkodzić wielu beneficjentom słabości obecnego systemu politycznego, którzy utracą korzyści płynące z jego wad: przecież luki ktoś sobie załatwił (np. spotkał się z politykami i „przekonał ich", ze jego wyroby powinny być nieopodatkowane lub niżej opodatkowane od konkurencji – o takich spotkaniach jednego z koncernów sprzedających niektóre wyroby tytoniowe dowiedzieliśmy się niedaleko z trybuny sejmowej). Trzeba bowiem udowodnić, że nie jesteśmy „bananową republiką" (określenie z debaty sejmowej), które może nakazać płacenie podatków zagranicznym oligarchiom („międzynarodowym koncernom"), a mają one długie ręce i mogą spuścić z łańcucha tych, którzy za pieniądze każdego obsmarują (przykłady znam na co dzień – np. casus obecnego szefa Orlenu).
- po trzecie, trzeba umieć napisać przepisy, które zrealizują ten cel: problem w tym, że od lat nie bardzo wiadomo, kto u nas pisze przepisy podatkowe. Biorąc jakiś przykład pod uwagę tzw. „regulacje tarczowe", które wprowadzają przywileje podatku w czasie pandemii, to można dojść do wniosku, że jeszcze nie posiadamy umiejętności tworzenia przepisów prawa podatkowego na przyzwoitym poziomie. To dla nas za trudne, a przecież kiedyś umieliśmy to zrobić. Od lat klika zagranicznych firm zajmujących się ucieczką od opodatkowania chwali się, że to tu rządzą podatkami (np. załatwiały swoim klientom tzw. odwrócony VAT, czy też blokowały wprowadzenie podzielonej płatności). Aby więc zebrać niebagatelną kwotę od 50 do 70 mld zł trzeba raz, ale za to skutecznie odsunąć od wpływu na proces legislacyjny wielkie tego rodzaju „anderseny" (nazwa potoczna); śmiem twierdzić, że bardziej wiarygodni w tej roli byliby nawet studenci ostatniego roku dobrowolnie wybranego wykładu prawa działający pod nadzorem kilku sumiennych urzędników.

Czyli trzeba napisać „przepisy uszczelniające", które zlikwidują wszystkie luki w podatku od towarów i usług oraz akcyzie, a przy okazji można napisać na nowo podatek od gier, bo jego efektywność fiskalna jest wręcz śmieszna (od lat).

Przy okazji pęknie proporcjonalna bańka mydlana (nie jedna) dotycząca sposobu zwiększenia dochodów budżetowych. Co jest tu jakoby głównym czynnikiem sprawczym zdaniem „opiniotwórczych mediów"? Oczywiście „instrumenty informatyczne". To nie są nonsensy: to jest też lobbing tych, którzy zarabiają na naszej głupocie.